

WARSZTATY DZIENNIKARSKIE

L
I
C
E
U
M

O
G
Ó
L
N
O
K
S
Z
T
A
L
C
A
C
E
W

L
E
S
K
U

DZIADY

Dnia 7 II br. uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Lesku mieli okazję uczestniczyć w widowisku teatralnym pt. Dziady na podstawie dramatu Adama Mickiewicza. Reżyserem spektaklu jest Jerzy Hojda, a aktorzy uczestniczący w przedstawieniu to : Anna Klos, Dagna Feliks, Tomasz Smoter, Karol Zapala i Jerzy Hojda.

Spektakl oparty jest na II części „Dziadów” z elementami części III.

Reżyser, doskonale zadbał o nastrój panujący na sali, a widzowie mogli w pełni uczestniczyć w rozgrywającej się akcji. Jak wszyscy zapewne wiemy Dziady to obrzęd mający na celu nawiązanie kontaktu z duszami zmarłych w celu spełnienia ich prośb, mających przynieść ulgę w ich cierpieniu.

Spektakl rozpoczyna i kończy Upiór. Jest to bez wątpienia bardzo tajemnicza postać.

Najważniejszą postacią spektaklu okazał się Guslarz (w tej roli sam reżyser, Jerzy Hojda). Wcielił się w rolę kapłana sprawującego rytualne obrzędy. W czasie obrzędu zostają przywołani m.in. Józio i Różia, są to dzieci które nie zaznały cierpienia na ziemi i teraz nie mogą dostać się do nieba. W tym przypadku zbawienną dla nich okazuje się gorczyca. Kolejną postacią jest widmo złego pana, który został skazany na wieczne meki, za zło jakie wyrządził swoim poddanym. Pasterka Zosia, aby uzyskać wieczny spokój i szczęście potrzebuje zaznać prawdziwego uczucia, bo za życia pomimo nieprzecietnej urody nie chciała wyjść za mąż.

Jednak spektakl charakteryzuje ciekawe ujęcie dusz zmarłych, którzy nie pojawiają się bezpośrednio, ale nawiedzają postaci z żywego planu. Uczestnicy obrzędu podczas rytualnych czynności wypowiadają się w imieniu zmarłych.

W całym spektaklu nie bez znaczenia jest doskonała gra światła i wystrój sali, które pozwalają wyczuć tę nietypową dla tego typu obrzędów atmosferę. Ogromną rolę odgrywa idealnie dopasowana ścieżka dźwiękowa, kostiumy, a także scenografia. Dzięki tym wszystkim elementom spektakl ułożył się w idealnie dopasowaną całość oddziałującą na widzów. Spektakl na pewno na długi czas pozostanie w pamięci uczniów naszego liceum.

Paulina Ogorzalek

XVI FINAL WOSP

Chyba nie ma nikogo, kto by nie kojarzył mezczyzny w charakterystycznych czerwonych okularach. Jurek Owsiak - bo o nim mowa - dzięki swojej pomysłowości, wspaniałomyślności i chęci niesienia pomocy znany jest nie tylko w całej Polsce, ale również w wielu miejscach na świecie

Wielka orkiestra po raz pierwszy zagrała 3 stycznia 1993 roku. Od pierwszego finału minęło zatem już 15 lat. W tym czasie fundacja zbierała fundusze na profilaktykę oraz ratowanie zdrowia i życia chorych osób, w szczególności dzieci. Do tej pory z pieniędzy WOSP zakupionych zostało ponad 17 tysięcy nowoczesnych urządzeń medycznych. Tegoroczny, XVI finał nosił nazwę „Gramy z Głową” a zebrane pieniądze przeznaczone zostały dla dzieci ze schorzeniami laryngologicznymi.

Wolontariat.

Każdego roku na ulicach miast kwestują wolontariusze. Ich liczba to blisko 120 tysięcy. Z

punktu widzenia socjologii jest to fenomen, gdyż sadząc po sumach, jakie wpływają co roku na konto fundacji, wolontariusze bardzo skrupulatnie rozliczają się z zebranych pieniędzy, a przecież nie mają nadzoru, obdarzeni są wyłącznie bezgranicznym zaufaniem i najczęściej to wystarcza, aby byli uczciwi. Wolontariusza łatwo poznać. Wyposażony jest on w załaminowany, czytelny identyfikator ze zdjęciem, serduszkową pieczęcią i hologramem. Puszka musi być oklejona banderolami, a przy otworze do wrzucania pieniędzy powinien znajdować się numer kwestującego taki sam jak na identyfikatorze. Nieodzownym atrybutem wszystkich wolontariuszy są czerwone serduszka, które wręczane są za każdy dobrowolny datek wrzucony do puszeki.

Final WOSP-u w Lesku.

Nasze Lesko także angażuje się w organizację finałów orkiestry. W tym roku zajęli się tym tradycyjnie harcerze z ZHP

Lesko oraz – po raz pierwszy – Młodzieżowa Rada Miasta.

Już od samego rana, 13 stycznia, na ulicach miasta, jak i w okolicznych wioskach, można było spotkać 120 wolontariuszy. Na leskim rynku od godziny 15 zgromadziło się około 3 tysięcy ludzi, którzy świetnie bawili się przy zaproszonych zespołach takich jak: Common, Siwy Jan, Apartheid, Jacys Kolesie, Pasazer i Horyzont Zdarzeń. Pomiedzy występami odbywały się licytacje m.in. złotego pierścienia, pluszowego misia, kalendarza Wielkiej Orkiestry, a także koszulki Stali Sanok... o godzinie 20.00 w górę poszybowało Światelko do Nieba, a potem przyszła pora na zespół gwiazd wieczoru „At the lake”, przy którym można było się bawić późno w noc.

Z dumą mogę napisać, że zebraliśmy około 21 tysięcy, z dumą, gdyż sama kwestowałam. Jest to wspaniałe uczucie, gdy kolejne osoby wrzucają do puszeki pieniądze a ta staje się cięższa.. i cięższa.. i cięższa. A to wszystko ze świadomością, że własnie pomagam komus, kto potrzebuje wsparcia.

Ewelina Worona

Okiem wolontariusza

W drugą niedzielę stycznia odbył się XVI Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jak co roku Polacy okazali się bardzo hojni, a wyniki finansowe finału bardzo zadowalające.

Jednak ja chciałabym się zastanowić nad rolą wolontariuszy, którzy często bardzo zmarzną, zmęczeni, ale szczęśliwi kwestowali na ulicach nie tylko Leska. Mieszkańcy obdarzali ich zawsze ciepłym uśmiechem i znaczącym wsparciem. 13-go stycznia obok wolontariusza nie sposób było przejść obojętnie. Każdy wspomagał akcję w miarę swych możliwości. Ludzie byli bardzo życzliwi, a wolontariusze bardzo zadowoleni.

Jednak wolontariat to także ogromna odpowiedzialność, bo i cel jest bardzo szczytny. Środki

zebrane podczas tegorocznego finału zostały przekazane na leczenie dzieci ze schorzeniami laryngologicznymi. 120 wolontariuszy z Leska i okolic wyruszyło tego dnia na ulice, aby wziąć udział w akcji.

Każda złotówka była bardzo cenna, dlatego dziękuję wszystkim Mieszkańcom za ciepłe przyjęcie akcji. Dziękuję także Organizatorom, którzy wiele trudu włożyli w organizację całej imprezy. Wszyscy wolontariusze z niecierpliwością czekają na kolejny, już siódemnasty finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy :)

Paulina Ogorzałek

Szachy

Szachy – gra strategiczna wymagająca bardzo wiele koncentracji i logicznego myślenia.

Dnia 3.02 br w Liceum Ogólnokształcącym w Lesku odbył się IV Międzynarodowy Turniej o Puchar Bieszczad

Wszystko rozpoczęło się od oficjalnego otwarcia turnieju, którego dokonała Pani Burmistrz Barbara Jankiewicz, a także Pan Stanisław Szelazek i Dyrektor LO w Lesku – Bernard Baran.

W turnieju brało udział 55 osób w różnych kategoriach wiekowych. W kategorii seniorów najlepszy okazał się Olaf Michalski z Leska. W grupie senierek zwyciężyła Marta Michalska., także z Leska, w grupie juniorek największą liczbę punktów uzyskała Danuta Wieclawek. Wśród juniorów najlepszy okazał się Lukasz Mazurek z Przemysla.

Była to już czwarta tego typu impreza, w której organizację poza Urzędem Miasta i Gminy w Lesku i Starostwem Powiatowym w Lesku zaangażowało się także nasze liceum. Zawodnikom sędziował Leszek Marut.

Wszystkim uczestnikom gratulujemy i życzymy jeszcze wielu sukcesów.

Paulina Ogorzałek

Oszczędzajmy!

Energia elektryczna jest niezbędnym elementem naszego życia. Ułatwia jej, stwarza komfortowe warunki do pracy i odpoczynku. Dzięki niej żyjemy wygodniej i bezpieczniej. Codziennie jednak wykonuje setki czynności, podczas których konieczne jest korzystanie z elektryczności. Na co więc zużywamy energię?

Przyjrzyjmy się bliżej czynnikowi energii. Taki np. uczeń... Zanim opuści ciepły i przytulny dom, przed wyjściem do szkoły, wykonuje szereg czynności dzięki wodzie i energii elektrycznej. Zaspiane biedaczysko delikatnie dobudza się ciepłym prysznicem, suszy włosy suszarką, po czym zasiada ze smakiem do śniadania – pożywnych płatków z mlekiem zagrzanych w kuchenke mikrofalowej. Zdąży jeszcze jednym okiem obejrzyć poranne wiadomości, a drugim kontrolować wyświetlacz telefonu komórkowego, ładowanego wcześniej przez kilka godzin. Po całej serii niezbędnych czynności może spokojnie udać się do szkoły. Można by stwierdzić, że na tym kończy się korzystanie ucznia z elektryczności, ale... nic bardziej mylnego.

Szkola - niepozorny gmach i miejsce spędzania czasu przez młodych naukowców. W rzeczywistości największy „pobiernik” energii. Już na szkolnym podwórku naszego ucznia wita pierwsze urządzenie korzystające z elektryczności – kamera monitorująca sytuację poza murami szkoły. Zziębnięty może liczyć na ciepły grzejnik w szatni, w którym pompowana woda dzięki energii elektrycznej krąży po całej szkole. Mało myślący w czasie odpisywania zadania może liczyć na jasność żarówki czuwającej nad jego głową. A jeżeli to za mało, ksero wyreczy go w przepisywaniu. Ciekawe, ile energii pobiera dzwonek szkolny włączony i wyłączony ponad 16 razy w ciągu dnia...? (Z pewnością zbyt wiele...;) Gdy uczeń z radością opuszcza gmach szkoły, światło na korytarzach gasnie, jednak nasz nieborak dopiero w domu odzyskuje pełnię szczęścia.

Po powrocie włącza grzejnik, by ocieplić zmęczony i zziębnięty umysł. Obiad z „mikrofalówki” i gorąca herbata sprawia, że już całkowicie zapomniał o szkole. Godziny oglądania telewizji i... powrót do wieloletniej syzyfowej pracy – odrabiania pracy domowej. Nieszczęsna lampka rozgrzana do czerwoności przez wiele godzin oświetla umysł geniusza. Lecz gdy nie idzie zbyt dobrze warto posłuchać muzyki – w końcu to też matematyka, liryka...

I tak popołudnie mija. Wieczorem obowiązkowe oglądanie „M jak Miłość” i „Na Wspólnej”, sprawdzenie nowinek w sieci i... nasz uczeń sennym krokiem zmierza do swojego pokoju. Jednak nie zasypia od razu. Priorytet to naładować telefon – jedyny łącznik z rzeczywistością, a następnie powtórzyć wiadomości, przekartkować lekturę i... powoli przenosi się w krainę snu. On śpi, ale jego niewyłazczona lampka czuwa, aż do świtu. A rano znów to samo... pobudka...śniadanie, szkoła...

Życie ucznia jest o wiele wygodniejsze i łatwiejsze dzięki energii. Lecz co biedaczysko zrobi, gdy ceny energii wzrosną? Porzuci szkołę...? (Zrezygnuje z nauki przy lampce...? a może znacznie pozyskiwać energię przez rozszczepienie atomu wodoru domowymi sposobami...? Z pewnością nie. Może, gdy ceny wzrosną, każdy z nas nauczy się szanować nie tylko energię elektryczną, ale również wodę. Zamienimy więc zwykłe żarówki na energooszczędne, zrezygnujemy z oglądania telewizji na rzecz spacerów, pilnujemy o wyłączeniu niepotrzebnego oświetlenia... a na pewno uchronimy się przed nagłym wzrostem rachunku za energię elektryczną.

Magdalena Uzdejczyk

Z ekologia za pan brat

Jak co roku uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Lesku wzięli udział w szkolnym etapie konkursu wiedzy o ekologii. Wśród uczestników była grupka uczniów klasy II E, którzy postanowili zmierzyć się z pytaniami. Trzeba przyznać, że z roku na rok są coraz trudniejsze. Konkurs obejmował tematycznie nie tylko zakres wiadomości z ekologii, ale również z chemii, biologii, jak i z życia codziennego... Czy Dabówka rozlogowa jest pod ochroną...? Czy magnez i wapń odpowiadają za twardość wody...? Jaki kolor etykietek ma urządzenie elektryczne o niskim poborze energii...?

To tylko kilka z 50 pytań z którymi musieli się zmierzyć uczestnicy konkursu. Warto wziąć udział, choćby ze względu

na poszerzenie wiadomości o otaczającym nas świecie, jak i możliwość zdobycia wspaniałych nagród. Szczęśliwiec, który zakwalifikuje się do etapu ogólnopolskiego, ma szansę zdobyć indeks na studia wyższe. Warto poświęcić czas na czytanie książek i przygotowania do konkursu, który może ułatwić nam start w dorosłym życiu.

W eliminacjach szkolnych wzięli udział uczniowie klas I-III. Jednak do następnego etapu dostają się tylko 2 osoby. W tym roku szansę na kolejne zmagania otrzymał m.in. Piotr Janków z II E uzyskując 38 pkt. Trzymamy kciuki i życzymy powodzenia w kolejnych etapach ;)

Magdalena Uzdejczyk

Studniówki to tradycyjne bale, które odbywają się na około 100 dni przed zaczynającymi się w maju maturami. Bal jest zakończeniem pewnego okresu i oczekiwaniem na kolejny. Jest okazją do wspólnej zabawy osób, które spędziły ze sobą 3 lata w szkole średniej, a już niedługo ruszą w swoją własną drogę życiową.

26 stycznia w OW Caritas Myczkowce odbyła się studniówka naszych starszych o rok kolegów i koleżanek. Jak to zwykle bywa, studniówka rozpoczęła się polonezem, najpierw ogólnym. Prowadzili go: Pan Dyrektor i Pan Wicedyrektor, w towarzystwie przyszłych maturzystek, za nimi sunął sznur pięknie ubranych par, być może nie był to najpiękniejszy polonez, ale liczy się przecież włożone w taniec uczucie. Na popisy przyszła pora później, grupa która ćwiczyła układ poloneza już od dłuższego czasu poradziła sobie wysmienicie, a godziny spędzone na próbach i litry wylanego potu z pewnością nie poszły na marne. Po przemowach i części oficjalnej nastąpiły sesje fotograficzne, klasowe, grupowe, parowe, wieloosobowe, dziewczyny bardzo chętnie unosiły sukienki żeby pokazać, tradycyjnie noszone na studniówkach, ponoc przynoszące szczęście, czerwone podwiązki, a chłopcy? No cóż, bardzo chętnie robili dziewczynom zdjęcia. Potem wszyscy posileni pysznym posiłkiem ruszyli w tany, przy rytmach starych i najnowszych, szybkich i wolniejszych, od czasu do czasu robiąc sobie przerwy na małe co nie co. Nawet nasi drodzy profesorowie całkiem dobrze się

Studniówka

bawili i tak trwalo to do białego rana. Co spędzało „sen z powiek” sporej części imprezowiczów to zakaz picia alkoholu, bo jak to studniówka bez procentów? Ale jak wszystkim powszechnie wiadomo, alkoholu oczywiście (nie) było. A ja idąc za przykładem naszego polskiego wieszczą mówię, że i ja tam byłam, a co widziałam i zapamiętałam, to opisałam. A dokładnie obejrząc całą studniówkę będzie można, gdy gotowe będą płyty, kamery były aż dwie więc będzie co oglądać.

Ewelina Worona

W Teatrze Polskim w Warszawie, w trakcie uroczystej gali, wręczono Telekamery, nagrody czytelników „Teletygodnia”.

Telekamery wręczono już po raz 11. Wśród twórców nagrody są cenione przede wszystkim ze względu na fakt, iż przyznawane są przez samych widzów - czytelników „Teletygodnia”. Wśród tegorocznych laureatów znalazły się hitowe produkcje TVN-u, a także dziennikarskie i aktorskie gwiazdy stacji. Statuetki odbierały ekipy „Kryminalnych”, „Na Wspólnej”, „Niani”. Za Telekamere dziękowali również Justyna Pochanke oraz Tomasz Sekielski i Andrzej Morozowski. Najwięcej zamieszania wywołał Paweł Malaszyński, który... na gali się nie stawił, ponieważ grał w gdynskim teatrze. W trakcie przerwy między aktami

Telekamery 2008

podziękował za Telekamere w kategorii „Aktor”. Specjalna Super Telekamere, wręczona na koniec gali, odebrali za niego zona oraz ojciec.

W plebiscycie oddano ponad 630 tysięcy głosów – niemal 48 procent więcej, niż w roku minionym. Gala, uznawana za jedno z największych wydarzeń telewizyjnych roku, odbyła się z rozmachem w Teatrze Polskim w Warszawie. Był czerwony dywan, wieczorowe kreacje, limuzyny, dziennikarze i fotoreporterzy. Choć uroczystość transmitowała na żywo TVP, to niekwestionowanym zwycięzca wieczoru okazała się stacja TVN, której twórcy zgarneli większość z regulaminowych statuetek.

Kategorie:

- „Informacje”- laureatka złotej telekamery Justyna Pochanke,
- „Publicystyka”- Tomasz Sekielski i Andrzej Morozowski,
- „Komentator sportowy”- Włodzimierz Szaranowicz,
- „Serial kryminalny i sensacyjny”- „Kryminalni”,
- „Serial obyczajowy”- „Na Wspólnej”,
- „Rozrywka”- Robert Janowski,
- „Serial komediowy”- „Niania”,
- „Aktor”- Paweł Malaszyński,
- „Aktorka”- Agnieszka Dygant,
- „Muzyka”- zespół „Feel”.

Aleksandra Stelmach

W A R S Z T A T Y
D Z I E N N I K A R S K I E
M I E S I E C Z N I K L O W L E S K U

Redaktor naczelny: Miłosz Lewandowski
Opiekun: prof. Henryk Wyszatycki

Redakcja: Magdalena Uzdejczyk, Izabela Wronowska, Aleksandra Stelmach, Beata Podsobinska, Iwona Urban, Ewelina Worona, Paulina Ogorzałek, Anna Sterenczak, Justyna Kabala